

niedziela, 27.10.2024

Niewidomy [Mk 10, 46b-52]

Gdy Jezus wraz z uczniami i sporym tłumem wychodzi z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. A słyszyc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczęli wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Wielu nastawiało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Jezus przystanął i rzekł: «Zawołajcie go». I przywołali niewidomego, mówiąc mu: «Bądź dobrej myśli, wstań, woła ci». On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się na nogi i przyszedł do Jezusa. A Jezus przemówił do niego: «Co chcesz, abym ci uczynił?» Powiedziało mu niewidomy: «Rabbuni, żebyś przejrzał». Jezus mu rzekł: «Idź, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

>P<

Akcja dzisiejszej Ewangelii odbywa się w Jerychu. Jest to małe miasteczko, uważane za najniżej położone na świecie, 250 m poniżej poziomu morza. Powiedzielibyśmy językiem geograficznym - miasto w depresji. I nie chodzi tutaj bynajmniej o chorobę. Miasto to oddalone jest jakieś 35 km od świętego miasta Jerozolimy. Jezus ze sporym tłumem wychodzi z tego miasta. Przy drodze napotyka niewidzącego człowieka. Człowiek ten nie widzi niczego ani nikogo. Tym bardziej nie wie, w którą stronę ma podążać. Pogubił się. Nie może czytać znaków, nie ma orientacji w terenie, tym bardziej nie wie, co znajduje się przed nim. Może iść, albo w stronę Jerozolimy - miasta świętego, miejsca modlitwy, spotkania Boga, odzyskiwania wewnętrznego pokoju, albo w stronę Jerycha - miasta uważanego za grzeszne, zrujnowane (znamy historię ze Starego Testamentu o bitwie pod Jerychem i murami, które runęły), w okolicach tego miasta został też pobity człowiek z przypowieści o Miłosiernym Samarytaninie. Jak widzimy są dwie drogi. Którą wybrać? Ten człowiek nie potrafi wybrać, bo jest ślepy. Potrzebuje pomocy i ratunku. Znajduje ją w osobie Jezusa. Bartymeusz jest żebrakiem. Słyszając, że w okolicy ma zjawić się Jezus, nie prosi o pieniądze, lecz uzdrowienie. Ta historia w symboliczny sposób może odnosić się do naszego życia i wiele opowiadać o nas. Za każdym razem, kiedy brniemy w nasze grzechy i słabości, oddalamy się od Boga, zrywamy z Nim kontakt - duchowo stajemy się ślepi. Grzech w nas to sprawia. Grzech wprowadza ciemność do duszy. I wtedy podobnie jak ten człowiek, stajemy przed dylematami: Którą drogę wybrać? Gdzie pójść? Iść w stronę świętości czy grzechu, dobra czy zła, ciemności czy światła? Tym, który zawsze jest nam w stanie pomóc to Jezus. Dlatego w chwilach niewiary, smutku, duchowego marazmu i grzechu, trzeba wskrzeszać w sobie tę życiodajną siłę i wołać jak Bartymeusz: "Rabbuni, żebyś przejrzał". Prosić Go o zdrowy, wyostrzony wzrok wiary. W życiu Bartymeusza to wiara stawała się ratunkiem. Nie dał się zepchnąć z drogi, tym bardziej uciszyć. Wiara wskrzeszała w nim nadzieję na spotkanie z Panem i dar przejrzenia. Niech postawa tego człowieka nas inspiruje.

-----fot. pixabay